№ 183. Warszawa, Niedziela 30 Września / 12 Października Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 złp. 12); miesięcznie kop. 6) (złp. 4).

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); k[illegible] 3 (złp. 20). [illegible] taż [illegible] ma op[illegible] w Kró[illegible] rs. 4 r[illegible] rtalnie za koperty.

Jutro Ś. Edwarda K. A.
Wschód słońca o g. 6 m. 22.—Zach. o g. 5 m. 10.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 2, wczoraj w poł. ciep. 9.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył przebywającemu we Francji wychodźcy Polskiemu Józefowi-Kazimierzowi *Schmidt*, powrócić do Królestwa, na zasadach Najwyższego ukazu z dnia 15 (27) Maja r. b.

— NAJWYŻSZYM rozkazem, do zarządu cywilnego wydanym, posunięci zostali za wysługę lat do rangi: radcy dworu, naczelnik urzędu pocztowego pogranicznego w Kaliszu *Karpiński*; asesora koleg., naczelnik urzędu pocztowego gubernialnego *Rybczyński*, i naczelnik sekcji poborów zarządu okręgu pocztowego Królestwa Polskiego *Żukotyński*.

— NAJJASNIEJSZY PAN, biorąc na uwagę zasługi pana Wsiewołoda *Istomina*, księgarza komisjonera okręgu naukowego Warszawskiego, kupca 1éj gildji, położone w przyczynieniu się do rozszerzenia w Królestwie Polskiém znajomości języka i literatury rossyjskiéj, postanowił zgodnie z przedstawieniem Namiestnika Królestwa Polskiego nadać wspomnionemu p. Wsiewołodowi Istominowi prawa osobistego poczesnego obywatelstwa.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA IIgo,
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego,
&. &. &.
Rada administracyjna Królestwa.

W skutek Najwyższego pozwolenia powrotu do kraju Alexandrowi *Hofman*, jako też udzielonego Najwyżej przebaczenia Józefowi *Jokisz*, wydanemu przez rząd Pruski, tudzież na zasadzie postanowienia z dnia 17 (29) Czerwca 1841 r., na przełożenie dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowéj przychodów i skarbu, postanowiła co następuje:

Artykuł 1. Józef Jokisz postanowieniem rady administracyjnéj z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1835 roku, i Alexander Hofman postanowieniem rady administracyjnéj z dnia 29 Stycznia (10 Lutego) 1843 r. na konfiskatę majątku skazani, wracają do używania praw cywilnych, pierwszy od dnia 4 (16) Maja r. b. a drugi od dnia 6 (18) Kwietnia 1854 roku, jako dat Najwyżej im udzielonych ułaskawień, do których skutki konfiskaty na ich majątki wyrzeczonéj mają się rozciągać.

Artykuł 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, które przez pisma publiczne ma być ogłoszone i w dzienniku praw zamieszczone, komisjom rządowym: sprawiedliwości, oraz przychodów i skarbu, w czém do któréj należy, poleca.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu rady administracyjnéj, dnia 24 Sierpnia (5 Września) 1856 roku.

Prezydujący w radzie administracyjnéj, jenerał-adjutant, (podpisano) *Paniutin*.

Dyrektor główny prezydujący w komisji rządowéj przychodów i skarbu, radca tajny (podpisano) *Łęski*.

Sekretarz stanu, w zastępstwie podsekretarz stanu, rzeczywisty radca stanu, (podpisano) A. *Petrow*.

Warszawski Ober-Policmajster.—Ponieważ pomimo wielokrotnych ogłaszań przez pisma publiczne, dostrzegać się daje wiele osób palących cygara po ulicach miasta tutejszego, przeto Ober-Policmajster widzi się w obowiązku jeszcze raz ostrzedz publiczność, iż policja wykonawcza ponownie otrzymała surowy rozkaz, ażeby osoby dostrzeżone na ulicy palące cygara lub fajki zatrzymywała i do ratusza po ukaranie odstawiała; każdy więc niestosujący się sam sobie winę przypisze, jeżeli z tego tytułu spotka go jaka nieprzyjemność. — Warszawa dnia 28 września (10 Października) 1856 r.— Jenerał-major, *Gorłow*

— *Kurs Giełdy Warszawskiéj z dnia* 29 wrzes. (11 października.)—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 83 kop. 63. Listy zastawne IIIgo okresu bez kuponu) za 15 rsr., płacono rsr. 14 kop. 42.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rs. 101 kop. 50. Pożyczka rossyjska z 1855 żądano rsr. 102 kop. 50. Za półimperjały żądano rs. 5 kop. 16. — Kupon Obl. rsr. — ko. $12\frac{2}{9}$. Listów zastawn. k. $18\frac{1}{6}$.— Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs. 2 kop. $48\frac{11}{18}$.

Korrespondencja Kroniki.

Żytomierz 30 Września 1856 r.

Nowa juryzdyczna rozprawa p. Antoniego Stanisławskiego.— Filologiczne pisma ś. p. Kleotylda Tchórzewskiego. — Kazania księdza Purrona i jego mowa pogrzebowa przy zwłokach Michała Mackiewicza.

Miasteczko w którém mieszkam, nieodznacza się wcale handlowym i przemysłowym ruchem i nie może pod tym względem dostarczyć interesujących faktów. W życiu naszém towarzyskiem, cichém i jednostajném, jak zwykle na prowincji, niezaszło także nic, coby zwracało powszechniejszą uwagę. Poprzestaję więc na zanotowaniu kilku bibljograficznych wiadomostek.....

Pan Antoni Stanisławski, profesor prawa przy Charkowskim uniwersytecie, autor kilku rozpraw juryzdycznych w języku rossyjskim, na solenném posiedzeniu uniwersytetu w dniu 30 przeszłego miesiąca, odczytał, pierwszą część nowéj swojéj rozprawy, pod tytułem: »O pochodzeniu i źródłach prawa obowiązującego, i o współdziałaniu rozmaitych czynników, na rozwinięcie zasad jego.« Treść téj pracy najlepiéj określi, wyjątek z pisanego do mnie listu autora:

»W pierwszéj części mojéj rozprawy, starałem się tylko wyjaśnić to, co się zamyka summaryjnie w pierwszéj połowie tytułu, to jest, »o pochodzeniu i źródłach prawa obowiązującego.« Wspomniawszy, że kwestja ta należy do rzędu bardzo spornych, wziąłem za podstawę wykładu, współczesne i mniéj więcéj ostatnie o tym przedmiocie zdanie, szkoły historycznéj niemieckiéj, mianowicie *Savigny i Puchty*. Przytém wskazałem nieraz na zdania jéj przeciwne, szczególniéj jednego germanisty *Besetera*. W samym wykładzie starałem się dowieść, że prawo w całéj swojéj objętości, nie jest utworem dowolnym li władzy prawodawczéj, jak mniemano dawniéj, a po części i teraz; ale że jest ono płodem organicznym umysłowéj działalności narodu, jako naturalnéj podstawy społeczności ludzkiéj, którą my niewłaściwie nazywamy Państwem, (Civitas, Staat, Etat) a zatém i prawa w niém obowiązującego. Dowodzę, że *pierwotném źródłem tego prawa, jest przeświadczenie ogółu narodu*, o prawdzie lub nieprawdzie, w danym jakimkolwiek wypadku. Daléj wykazałem, że to przeświadczenie *narodu*, objawia się z kolei na trojakiéj drodze: *bezpośrednio*,—w *zwyczajach*, ztąd prawo zwyczajowe i *pośrednio*, w *ustawach prawodawcy* (leges), który ma być uważanym za

---

Wycieczka do Szczawnicy.

(Ciąg dalszy).

Życie ludności osiadłéj w górach, jéj potrzeby i zajęcia, plony i urodzaje ożywiają miejscowość, i nadają pejzażowi wesołą i sielską fizjonomję, którą podnosi szczęśliwie, wyższa pozycja gór gęsto zarosłych świerkami i jodłami; bujna bowiem i ciemna wegetacja lasów, nadając wyraz powagi i sędziwości, służy poniekąd za tło do weselszego na pierwszym planie obrazu. Wpatrując się w tę okolicę, przychodzi się do przekonania, że co do piękności natury, nie ustępuje ona w niczem wychwalonym wzgórzem południowych Niemiec. Sądzę nawet że te strony przedstawiają więcéj rozmaitości, że góry mają zarysy większe i kolosalniejsze, że widoki na większą rozkładają się skalę, że w Karpatach więcéj powietrza i światła. Tylko mniéj widać kultury, mniéj zamożności, stan bardziéj do natury zbliżony, z którego częstokroć ubóstwo i bieda przeziera. — Nie zobaczy tu domów murowanych lśniących oczy białością tynku, czystością wykwintnych, lecz same dymne chaty, duże drewniane domostwa, słomą poszywane, zabudowania gospodarskie często pochylone, które świadcząc o małéj jeszcze zabiegłości górskich mieszkańców dowodzą, że potrzeby ich są nie wielkie i że na małem przestają.

Wszelako nadmienić muszę, że na przestrzeni pierwszego pasma gór, które zwidziłem, wszędzie napotkałem piękne urodzaje, tak ozime jako i wiosenne; ziemia bowiem jakkolwiek lżejsza od gatunków na równinach będących, jest jeszcze urodzajna i żyzna. Zwłaszcza z powodu sprzyjającéj pory w tym roku, plony spodziewane wiele obiecują dla mieszkańców, którzy od lat kilku wielkiego głodu doznawali. Dopiero w drugiem paśmie gór bliżéj sięgającego granicy Węgierskiéj, grunt więcéj jest skalisty, pokłady wapienia i piaskowcu, pokryte są warstwą ziemi mało rodzajnéj, która zaledwie 33 ziarn wydaje. Atmosfera zimniejsza i krótkość lata nie sprzyja uprawie żyta ozimego, które nie dojrzewa, i dla tego kultura miejscowa ogranicza się na sadzeniu ziemniaków, uprawie owsa i jęczmienia. Ludność miejscowa mając po górach znaczne pastwiska odłogiem leżące, choduje liczne stada owiec i kóz, które dostarczają mleka i sera, i są bardzo ważnym środkiem utrzymania. Stada z górnych pastwisk spędzają na noc w ogrodzone koczowiska, które hurtowaniem użyźniają role przeznaczone do uprawy pod rośliny zbożowe i ziemniaki. Charakter okolicy wśród drugiego pasma gór, jest znowu odmienny od poprzedzającego, bo góry są wznioślejsze, w ostrzejszych konturach narysowane i skałami obsadzone, które nagością swoją i śmiałością rysunku, nadają krajobrazowi wyraz więcéj surowy i posępny. Do tego nie pomału się przyczyniają odwieczne lasy szczyty pokrywające, dla utrudnionego przystępu prawie nie tknięte, których nabitość i ciemność kolorytu nosi cechę pierwotnéj i dzikiéj natury. Wszędzie i prawie co moment nasuwają się przed oczami najpiękniejsze widoki, które przedstawiają się w nieskończonéj odmianie, a jednak w jednostajności obrazów tego rodzaju. Jak w świecie moralnym tak i w układzie tych pomnikowych obrazów zachodzi zjawisko stanowiące cząstkę niezgłębionej potęgi Boskiéj, to jest jedności w nigdy niewyczerpanéj rozmaitości.

* *

Kiedy po dłuższéj nieco przeprawie, po skalistéj i mozolnéj drodze, staniemy na wyższym punkcie z którego nic nie zasłania rozległego

właściwego reprezentanta narodowych pojęć i potrzeb—albo, w *nauce prawa*; albowiem juryści, albo prawnicy, *przy pewnym stanie towarzystwa*, ześrodkowują w sobie przeświadczenie narodu o prawie, i są także jakby jego reprezentantami. Tak więc zgodnie ze zdaniem większéj części dawnych i teraźniejszych prawników, przyznaję trzy pochodne źródła, a właściwie formy obowiązującego prawa: *zwyczaje, ustawy i naukę prawa.* Za tém starałem się wykazać ich wzajemny stosunek i nakoniec powiedziałem, że chociaź *prawo obowiązujące jakikolwiek naród jest jego narodowym utworem*, nie można jednakże zapominać, że naród jest tylko cząstką ludzkości, a ztąd w prawie każdego narodu, należy uważać dwojaki jego pierwiastek, czyli żywioł: *pierwiastek narodowéj indywidualności i pierwiastek uniwersalny, to jest pierwiastek ludzkości.* Ten ostatni zgodny być powinien, z najwyższém przeznaczeniem ludzkości, a tém jest *urzeczywistnienie najwyższéj ustawy moralnéj, ustawy chrześćjańskiéj.* Wspomniałem obok tego, o wzajemném ścieraniu się obu pierwiastków, którego ostatecznym wypadkiem, musi być harmonijne zjednoczenie. Taka jest treść wygotowanéj pierwszéj części rozprawki. W dalszych częściach chcę okazać (opierając się za przykładach niektórych prawodawstw) w jakiéj mierze każde ze źródeł pochodnych, (zwyczaje, ustawy i nauka) dostarczają materjału do złożenia systematu prawa obowiązującego. I tak np. zwyczaje najwięcéj mają znaczenia w prawie *cywilném*, ustawy, w prawie *politycznėm*, nauka, w prawie *kryminalném* i t. p. Nakoniec mam zamiar dowieść, że działalność, czyli twórczość narodowa, we względzie prawa, ulega wyższemu wpływowi czynników ogólnych, wspólnych całéj ludzkości—ale u każdego narodu nieco odmiennych, jakiemi są szczególnie, przeświadczenia religijne i moralne narodu.«

P. Stanisławski ma zamiar, rozprawę tę ułożyć po polsku. Niemniéj wiadomo mi z poprzednich listów do mnie, że przygotował materjały do broszury pod tytułem: »Rys historji Encyklopedji prawa, jako nauki.« Rzecz tę myśli wyłożyć p. Stanisławski, w sposób dostępny dla ogółu czytelników i zakończyć rozbiorem kilku nowszych i znakomitszych dzieł o tym przedmiocie. wyszłych za granicą. Nie potrzebuję dodawać, ile podobne prace przy obecnem ubóstwie naszéj literatury w dzieła prawne, mogą być pożądane. Szczególniéj u nas, teoretyczne oznajomienie się z głównemi zasadami prawa, staje się nieodbitém, gdy zapatrywanie się na przykłady najpośledniejszej praktyki jest powodem mnóstwa przesądów o prawnictwie i odstręcza nasz ogół od gruntowniejszego poznania zasad nauki, która niegdyś ożywiała społeczeństwo nasze.

* * *

Współczesna literatura nasza, z wielu względów nie jest dokładnem wyrażeniem sił naszéj społeczności. Wielu uczonych ziomków naszych, ogłaszają prace swoje w językach obcych — u obcych więc śladów szukać nam przychodzi. Wprawdzie prace te, nie są po większéj części skierowane do rzeczy krajowych i traktują pospoliciej o przedmiotach ściśle naukowych; niemniéj jednak do nas one należą, jako cząstki zbiorowéj wiedzy naszéj. Podobnym plonem dla naszéj literatury, są nieznane krajowym literatom naszym, filologiczne prace ś. p. Kleotylda Tchorzewskiego, niegdyś ucznia Kijowskiego, a później adjunkta przy Kazańskim uniwersytecie, gdyż obiór na profesora, spotkał go na śmiertelnéj pościeli. Zawczesnéj śmierci jego przypadłej w 1854 roku, nieogłosiły nawet nasze dzienniki. Obecnie profesor Kazańskiego uniwersytetu, p. J. T. Struwe, drukuje w Kazaniu, w 3éj księdze „Uczonych zapisek“ i ma wydać w osobnym poszycie, przegląd prac ś. p. Tchorzewskiego, z bjograficznym rysem jego życia, pod tytułem: „Cleotildi Tchorzewski professoris quondam adiuncti Casanensis, opuscula postuma.“ Nie mam jeszcze pod ręką całego dzieła p. Struvego, z kilku jednakże ćwiartek które mnie doszły, widzę, że autor w bjografji ś. p. Tchorzewskiego z którym łączyła mię szkolna znajomość i dość blizkie stosunki, licznych dopuścił się usterek, przesadzając zbytnie wpływ niektórych swoich rodaków na naukowe skierowanie naszego ziomka, który wszystko był winien jedynie własnéj pracy, własnemu natchnieniu i silnéj organizacji umysłu. — Skoro odbiorę książkę p. Struwego, nieomieszkam sprostować bjografję ś. p. Kleotylda Tchorzewskiego i ułożyć bibljograficzny spis prac zmarłego, składających się z *kilku* wydanych lub niewydanych *rozpraw* w języku łacińskim, z kursu *Literatury starożytnéj* także po łacinie; — z kursu *encyklopedji, filologji*, wykładanego z katedry w języku rossyjskim — i z licznych notat obmyślonego, lecz nieukończonego dzieła treści filologicznéj, które p. Struwe, w swojem zrestaurować umyślił. Przegląd zaś tych prac, potrzebować będzie sprawozdawcy obeznanego z przedmiotem, tak bardzo mało uprawianym jak on u nas.

* * *

Wypadek podał mi do ręki odpis kilku kazań księdza *Purrona*, niegdyś proboszcza w Nowogródku, zmarłego w młodym wieku przed rokiem 1830. Kazania te, obok religijnego namaszczenia odznaczają się pięknością, czystością i prostotą stylu. W liczbie ich znajduje się exorta, miana przez księdza Purrona we wsi Nehrymowie na pogrzebie *Michała Mackiewicza*, autora powszechnie znanego wiersza *Do Marjańskiego kowala*, o którego zaletach świadczy to, że go współcześni przypisali Trembeckiemu i do zbioru pism autora Zofjówki zamieścili.

Z exorty téj, skąpéj w bjograficzne szczegóły i traktującéj głównie o nieśmiertelności duszy, dowiadujemy się tylko tego, że ś. p. Michał Mackiewicz był chorążym Nowogródzkiego powiatu, i że za młodu, niosąc wojenne i cywilne dla kraju posługi, zasiadał w różnych komisjach, odbywał poselstwa od swego województwa na sejmy i do króla; wszędzie odznaczając się nietylko bezinteresownością osobistą, ale nawet poświęceniem zdrowia swego i mienia, które z téj przyczyny wielce uszczuplone zostawił. Później zaś, gdy wszelki publiczny zawód zdawał się mu być zamknięty, osiadł w majętności swojéj. Nehrymowie, gdzie zakończył życie w lutym 1824 roku. O ile w młodości, pomimo akredytowanego wówczas niedowiarstwa, nie zostawił śladu zgorszenia, o tyle w późniejszych latach życia, był wzorem pobożności i cnót społecznych. Niemniéj, dowiadujemy się, że gdy go w Warszawie i w Wilnie zapomniano, i najprzód jedyny utwór, w którym potęgę ducha swojego przejawił, przypisano innemu, a potém oskarżano o nieczynność; on wolen wszelkiéj chełpliwości, nie przestawał pracować. Rymy jego, po większéj części pobożne, którym nadawał zwykle tytuł *Ody*, obiegały w rękopismach okolicę, i ksiądz Purron. mając ich kilka, powiada w swojéj exorcie: „W nich to, przy gasnącym już ogniu poetyckim, wyskakują jeszcze iskry, znamionujące dowcip i talent.“ Z odezwy do synów w końcu exorty umieszczonéj, widać, że zmarły zostawił potomków, do których należałoby dopełnić bjografję Marjańskiego kowala, i zachować od zatracenia późniejsze jego prace. Kto zna ten utwór krótki i mało znaczący na pozór, lecz pełen myśli, pełen uczucia i wysokich rymotwórczych zalet, ten zapewne powtórzy ze mną to życzenie.

0×0=0.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A U S T R J A.

Wiedeń 6 Października. Biega tu wieść, że z pobytem Jego C. Mości w wyższych Włoszech, oprócz powołania nowo uorganizowanych prowincjalnych kongregacji, ma być połączone zniesienie wszelkiego sekwestru z dóbr lombardzko-weneckich wychodców.

— Upadek interesów Towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju trwa dotąd. Dochód brutto w ośmiu pierwszych miesiącach r. b. mniejszy był o 1,443.000 niż w odpowiednim perjodzie z. r. Gniew tego Towarzystwa przeciw nowéj wolności żeglugi na Dunaju. może istotnie cyframi przemawiać, ale mu to co do zasady nic nie pomoże.

(*Neue Preussische Zeitung*).

C Z A R N O G O R A.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą: Według telegraficznego doniesienia, trzymający się strony tureckiéj kucjanie, w dniu 28 napadli na kucjan przychylnych Czarnogórcom we wsi Bigosź, i przynieśli 10 głów do Podgoricy. Zerwanie zawieszenia broni ma pochodzić ze Skutary, to jest ze strony tureckiéj. (*Neue Pr. Zeitung*).

F R A N C J A.

Paryż 6 Październia. Renta 3% która w sobotę stanęła w końcu na 67,85, spadła dziś przy otwarciu giełdy na 66,40 co spowodowało dużo spienięźeń. O godzinie 3ciéj spadła jeszcze niżéj, bo do 66,10 a ostatnie notowania były 66,20—66,15.

Akcje kolei wszystkie spadły o 30—40 fr. względem sobotniego kursu.

Kredyt ruchomy rozpoczął zniženiem 50 fr., to jes

---

horyzontu, wtedy wydatnie i bardzo wyraźnie rysują się przed nami skały trzeciego pasma gór, i wzrok napawa się wspaniałym widokiem Tatrów. W ostrosłupy skupione strome szczyty skał, wznoszą się wspaniale nakształt twierdzy i skamieniałego miasta, które wśród potężnych kilkorzędowych wałów i szańców, góruje poważnie nad zewnętrznemi warowniami. Nie będę opisywał tych widoków, które zdolnego wymagają pisarza; dość mi będzie powiedzieć, że urok tych miejsc jest cudowny, wszelki wyraz i wszystkie pochwały przenoszący. I w rzeczy saméj, ze wszystkich wrażeń zewnętrznych jakie doznajemy, nie ma podobno nic równego temu, co doświadczamy, na widok wielkich gór; trudno sobie zdać sprawę z natłoku uczuć i myśli jednocześnie ogarniających wszystkie władze duchowe. Nie same oczy podziwiają, ale dusza się zdumiewa i zachwyca, i po dłuższym czasie, człowiek rozmyślać zaczyna, o wszystkiem co go otacza, o samym sobie i Bogu. — Jeżeli zaś to usposobienie jest wspólne wszystkim widokom wielkich gór w jakich bądź strefach położonych, to oileż milsze są dla nas Karpaty, nieme świadki potężnych wypraw wojennych gdzie pozostały ruiny starożytnych zamków, które warowniami swemi opierały się najazdom tatarskim, i służyły za punkt oparcia w licznych zatargach między bitnemi szczepami węgrów i lachów; gdzie tyle jeszcze przedmiotów wywołuje pobożną pamięć Séj Kunegundy, która w tych stronach spędziła ostatnie dni świętobliwego żywota i zasłużyła sobie w klasztornéj zaciszy Karpatskich gór na wieczną chwałę u Boga i na błogosławieństwo następnych pokoleń. Błogosławiona pamięć świętéj Kunegundy żyje tu w pobożnych jéj fundacjach, w podaniach górskiego ludu, i podnosi namaszczeniem duchowem cudowność krajobrazu.

Jednę z fundacji Séj Kunegundy spotykamy po drodze do Szczawnicy w klasztorze panien Klarysek na Starym Sączu. — Na samym wstępie uderza nas wyniosłość wieży i powaga budowy, cechująca architekturę kościelną z XIII wieku. Klasztor okazały, musiał być kiedyś obronny, bo baszt w całości dotąd przechowany i strzelnice w murach wykute o tem przekonywają. Gocka architektura przebija się w budowie presbiterjum, które ocalało w czasie pożaru, kiedy nawa kościelna po spaleniu różnemi czasy w różnym stylu odnowioną została. Wnętrze kościoła ozdobione jest freskami przedstawiającemi żywot Séj Kunegundy, które dosyć dobrze przechowane, wnosić dają o religijnem ncmaszczeniu, ożywiającem ówczesną sztukęt w Polsce. Jeżeli w przedstawieniu mało widać ruchu i akcji, mało albo wcale niema perspektywy, za to twarze i postacie uderzają wyrazem błogiego spokoju, i podniesionego stanu duszy. Z pomiędzy rzeźby, jest ambona wytwornéj roboty, któréj za piedestał służy postać spoczywającego Abrahama, z łona którego rozchodzą się gałęzie winne i oplatają kazalnicę; na każdem gronie winnéj latorośli występują postacie królów z pokolenia Abrahamowego, a na samym wierzchołku, jako król królów, jest przedstawiony Pan Jezus. Klasztor panien Klarysek wybudowany został przez Stą Kunegundę na ziemi Sandeckiéj, będącéj osobistą własnością królowéj, mocą nadanego przez Bolesława Wstydliwego przywileju r. 1257, którym żonie swojéj darował miasto Stary Sącz z przyległościami, wynoszącemi około 100 wiosek. (1) — Po śmierci Bolesława w 1279 r. owdowiała królowa wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru, i przeżywszy w nim lat 13, uposażyła klasztor pp. Klarysek wszystkiemi dobrami do St. Sącza przyległemi, które dopiero w 1782 r. kla-

(1) Podróż archeologiczna po Galicji pp. Łepkowskiego i Jerzmanowskiego w Bibljotece Warsz. z r. 1850.

na 1480 i doszedłszy do 1890 spadł znowu na 1460 Ostatni kurs przy zamknięciu giełdy 1465.

— Dziś znowu miało być posiedzenie rady ministrów i zdaje się że to jest ciągle jedno posiedzenie, tak dalece ciągle jeden przedmiot stanowi zajęcie całej sytuacji. Zapewniają że dziś traktowano kwestję neapolitańską. Ostatnia pogłoska utrzymuje że król neapolitański trwa w postanowieniu nieustąpienia, że zatém cały kłopot położenia ponowił się. Ale to jest na niczem nieoparta chwilowa opinja, nie zasługująca na szczególne uwzględnienie.

Co do kwestji finansowéj, wiadomo już jaki popłoch sprawiło na giełdzie ograniczenie terminu papierów eskontowanych przez bank; jest to jeden z tych heroicznych środków, których skutek chociaż w następstwie zbawienny, w początkach jednak może przedstawiać niepomyślne symptomata. Bank jedynie dla tego użył tego środka, ponieważ rząd nie dozwolił mu uciec się do innych jeszcze radykalniejszych. Mówią ale jeszcze nie chcemy ręczyć za to, że bank na przyszłość nie będzie pożyczał więcéj nad 20% zamiast 30 na papiery publiczne i przemysłowe, ograniczając termin pożyczki do jednego tylko miesiąca. Nie zaręczając za pewność tego rozporządzenia, sądzimy jednak że ono jest koniecznem dopełnieniem poprzedniego.

Redaktorowie odpowiedzialni rozmaitych dzienników, zostali dziś wezwani do dyrekcji bezpieczeństwa publicznego, gdzie proszono ich aby byli bardzo oględnemi w mowie o teraźniejszém przesileniu. Proszono ich także aby odmawiali miejsca w swoich kolumnach, ogłoszeniom o nowym handlu wexlarzy srebrnéj monety, któréj to spekulacji administracja stawiła bezpośrednią przeszkodę, zabraniając ogłaszania premjów ofiarowanych za obrębem sklepów wexlarskich i jawnego manewrowania z tym rodzajem monety.

Zresztą srebro zaczyna naturalnemi drogami wpływać znowu do Francji.

— Otworzenie nowych konferencji w Paryżu, ciągle przyspieszane jest ile się da tylko. Kwestje jakie na nich będą roztrząsane, nie są same z siebie bardzo ważnemi, ale potrzeba koniecznie osiągnąć ich rezultat. Tym rezultatem jest uregulowanie kwestji Księztw, które pociągnie za sobą ustąpienie okupacji austrjackiéj. Wiadomo że ze wszystkich stron dają się słyszyć pretensje Austrji do pozostania w tych prowincjach przez całą zimę i w tém postanowieniu upatrują pewien rodzaj ubezpieczenia się, przedsięwziętego przez gabinet wiedeński w celu zapewnienia sobie rękojmi przeciw przypuszczalnym wypadkom w kwestji włoskiéj.

— Zaprzeczano przybyciu do Paryża vice-admirała Trehouart, możemy z zupełną pewnością powiedzieć, że dowódca eskadry ewolucyjnéj udał się do Paryża i niewątpliwe nie bez wezwania. Ale zaledwie bawił tu dwadzieścia cztery godzin i jak powiedzieliśmy podróż ta mogła mieć powód służbowy, ale nie polityczny.

Marszałek Serrano jutro ma złożyć Cesarzowi swoje listy wierzytelne.

Cesarz i Cesarzowa mają się udać dziś wieczorem na operę. Teatr akademji Cesarskiéj, został z tego powodu świetnie przystrojony. Cesarz ma we środę odbyć na polu marsowém przegląd gwardji Cesarskiéj, a przynajmniéj pułków piechoty nowéj formacji. Według wszelkiego podobieństwa, po tym przeglądzie będzie drugi poświęcony pułkom linjowym opuszczającym Paryż. Bezwątpienia, te wystąpienia publiczne Jego Ces. Mości, dostatecznemi będą do zaprzeczenia pogłoskom jakie obiegały o stanie jego zdrowia. Cesarz w Biarritz cały dzień oddawał się pracy, a wieczorem zabawom, nawet tańcowi, ciągle z równą żywością.

Książe Napoleon buduje obecnie pałac przy Avenue Montaigne, niedaleko od Bal Mabile i od swoich stajni. Jest to budowla w formie starożytnéj świątyni z mnóstwem portyków, posągów, kolumn i rzeźby, panuje w niéj tegoczesny gust włoski. Ma ona podobieństwo do tych villi w których sobie upodobali teraz rzymscy Monsignori. Obszerny ten pałac jest prawie już skończony. Dachy już są położone a mnóstwo robotników pracuje nad wewnętrznem urządzeniem.

— Wody wielkiéj kaskady na Longchamps, zostały puszczone wczoraj pierwszy raz w obecności Cesarstwa Ichmość. Próba ta powiodła się najdoskonaléj. Piękność téj kaskady powiększy jeszcze liczbę przyjemności lasku bulońskiego którego jest arcy-dziełem.

— Syn Cesarski którego zdrowie nie pozostawia nic do życzenia, ze wszystkich swoich guwernantek, najbardziéj przywiązał się do angielki, którą Cesarzowéj przysłała księżna Hamilton. Tylko obecność Cesarza i Cesarzowéj może go pocieszyć w razie oddalenia się téj młodéj reprezentantki *serdecznego przymierza*. (*Indep. Belge*).

— Opinja względem środka przedsięwziętego przez radę jeneralną banku co do zredukowania do 60 dni najdłuższego terminu eskontowanych papierów, bardzo jest podzielona. Nie można zaprzeczyć, że między drobnym handlem paryzkim wrażenie było bardzo niekorzystne, tém bardziéj że to postanowienie przypadło w czasie kiedy negocjanci zwykle zaopatrują się w zapasy na zimę i że pierwsze jego skutki przypadają na kilka tygodni przed nowym rokiem. Bank nie poprzestał jeszcze na tém; większa część spekulantów nie wie jeszcze że na tém samém posiedzeniu zostało postanowione, że pożyczki na papiery publiczne zostaną zmniejszone. Zaliczenia dawane będą tylko na 30 dni i w stosunku tylko 20 od sta, na depozyt akcji kolei żelaznych, a 40 od sta na depozyt rent. To postanowienie sprawi wielkie zamięszanie w operacjach giełdowych.

W zeszłą sobotę p. Gautier pod-dyrektor banku udał się do St. Cloud. Cesarz znajdował się na polowaniu w małym parku z Cesarzową (która nawiasem mówiąc zabiła dwa zające i sześć bażantów). Pan Gautier tak bardzo nalegał, że go przypuszczono do Cesarza. P. Gautier z wielką żywością przedstawił potrzebę ogłoszenia przymusowego kursu biletów bankowych. Uwagi tego urzędnika nacechowane były tak głębokiem przekonaniem, że Cesarz chociaż wcale nie przyjazny temu środkowi, oświadczył że każe roztrząsać go na radzie, co też zaraz nazajutrz miało miejsce i prawie jednogłośnie zdecydowano, że upoważnienie to nie zostanie udzielone.

— Niektóre dzienniki zapowiadają zgromadzenie się kongresu paryzkiego jeszcze w tym miesiącu; nic jeszcze w tym względzie nie jest zdecydowane i w każdym razie można na pewno liczyć że dyplomaci nie będą mogli zgromadzić się w Paryżu przed połową listopada.

— Otrzymaliśmy świeże wiadomości z Włoch; ograniczymy się na doniesieniu, że od czasu przybycia do Rzymu p. Rayneval, rząd papiezki zdaje się być bardzo zadowolonym. Pan Rayneval nie zmienił tonu mowy; zapewnia on że Cesarz Napoleon przejęty jest najprzychylniejszemi uczuciami dla Ojca Świętego, i jak się wyraża list z Rzymu, zapewnił o *synowskiéj miłości* Cesarza dla Papieża. W Rzymie objawiła się niejaka agitacja z powodu wypadków neapolitańskich, ale oświadczenia pana Rayneval wszystko uspokoiły. (*Indep. Belge*).

— Cesarz powrócił z Biarritz widocznie w najlepszém zdrowiu i humorze, co przy teraźniejszych drażliwych okolicznościach wielce jest ważném.

— Zarzucają panu Brenier wielkie błędy i zapewniają że on widocznie pracował nie nad wyjaśnieniem ale nad zawikłaniem jeszcze bardziéj kwestji neapolitańskiéj. (*Allgem. Zeitung*).

— Tunel St. Irenée w Lyonie, w dniu 10 b. m. zostanie otwarty dla komunikacji i przez to odległość między Paryżem i Marsylją przebieganą będzie przez zwyczajne pociągi w 19 godzinach. (*Preussischer St. Anzeiger*).

HISZPANJA.

— Czytamy w *Journal des Débats:*

Między wszystkiemi czynami spełnionemi przez teraźniejszy gabinet który wynikł z poruszenia rewolucyjnego 1854 roku, najwięcéj nacechowane duchem rewolucyjnym były podobno rozporządzenia ogłoszone przeciw królowéj Marji-Krystynie matce panującéj królowéj Izabelli. Postanowienie z dnia 28 sierpnia zarządziło sekwestr jéj dóbr; zagrożono jéj osobie, potem zmuszono ją opuścić Hiszpanję i skazać się na nieograniczony czas wygnania. Wkrótce potem zgromadziły się kortezy ustawodawcze i zaraz prawie wystosowano akt oskarżenia przeciw Marji-Krystynie. Mianowano komisję do roztrząsania téj skargi; ta komisja zakomunikowała swój raport zgromadzeniu narodowemu na jednem z ostatnich jego posiedzeń przy końcu czerwca. W raporcie tym powiedziano: »Komisja bada, ale nie oskarża.« Królowa Izabella odzyskawszy niedawno wolność zupełną swojéj władzy, nie mogła chcieć pozostawić nienaruszonym akt potępiający jéj matkę. Jednakże kwestja ta wywołała długie rozprawy w łonie gabinetu i z wielką trudnością zdołano się nakoniec zgodzić.

Z propozycją zniesienia sekwestru wystąpił nowy minister skarbu pan Salaveria, wniosek ten energicznie poparł pan Rios Rozas. PP. Pastor Diaz, Alvarez i Collado, przyjęli go bez wahania. Marszałek O'Donnell zgodził się tylko na jego zasadę. Pan Bayarri, członek niegdyś kortezów ustawodawczych i komisji zajmującéj się sprawą

---

sztorowi odebrane zostały. W kaplicy Stéj Kunegundy w ołtarzu za szkłem znajdują się relikwje Séj królowéj, w klasztorze widzieć można celę przez nią zamieszkałą, oraz kubek i inne naczynia których za życia używała. Pomiędzy zabytkami przechowuje się w klasztorze rękopism Długosza pisany dla zakonnic Séj Klary, pod tytułem: „de Vita, miraculis, gloriosae et beatae feminae Cunegundis, Polonis ducissae et Virginis.“ Manuskrypt noszący na sobie podpis Długosza, „Dlugossius Longinus Anno 1473“ przez długi czas za stracony był uważany, i dopiero przed kilku laty klasztorowi zwrócony został.

* * *

Opuściwszy Stary Sącz, którego widok i drogie pamiątki błogie zostawiają wrażenie, puściłem się w dalszą podróż zmierzając ku Dunajcowi, z którym tu się zetknąwszy, ciągłego mamy po nad drogą towarzysza do saméj Szczawnicy na przestrzeni blisko trzech mil. Odtąd droga wykuta w skale, ma po jednéj stronie urwiska skał nadrzecznych, a po drugiéj, ściany piętrzących się gór. Jestto jedna z najmilszych przejażdżek jaką odbyć można, i tak ciekawość zaostrzyć jest zdolna, że nikt się nie spostrzeże, jak szybko ją odbędzie, i jako niespodziankę Szczawnicę przywitam.

Szczawnica leży w roskosznéj i powabnéj dolinie wyniesionéj na 1000 stóp blisko nad poziomem morza, otoczona ze wszech stron górami łagodnie nachylonemi, które dochodzą wysokości 2000 stóp. Jako kotlina górami dokoła opasana, dolina Szczawnicka zdaje się być wiatrom szkodliwym i zmianom atmosferycznym zupełnie nie dostępna, i dla tego powietrze w Szczawnicy jest nadzwyczaj przyjemne i ożywiające. W letniéj znowu porze nie ma tu nadzwyczajnych upałów, ale powietrze jest zawsze ciepłe i umiarkowane, podobne do tego którego potrzebują rośliny delikatniejsze dla pełnéj i bujnéj wewetacji. Przy tak szczęśliwych warunkach, roślinność jest bardzo bogata, drzewa i krzewy zielonością nabite, a trawy obfitują w zioła woniejące, które powietrze napełniają. Co do terrytorium, dzieli się Szczawnica na wyższą i niższą. to jest na dwie spore wioski, w pobliskości będące, które są dobrze wybudowane i czysto utrzymywane; jak w jednéj tak i w drugiéj części gospodarze miejscowi przygotowane mają pokoiki czysto wybielone dla gości nie mogących się pomieścić przy samym zakładzie. Na wzniesieniu o kilkaset kroków od wiosek położonem, znajdują się źródła wód mineralnych i zakład kąpielowy. Nie wchodząc w kwestję lekarskie, ani w rozbiór wody, powiem nawiasowo, że jest w Szczawnicy kilka gatunków źródeł, z których źródło Józefina dostarcza wody podobnéj do Emskiéj, a Magdalena co do własności swojéj, zbliżona jest do Marjenbadzkiéj, kiedy w innych źródłach przeważa siarka i jodyna. — Miejsca w których woda wytryskuje, ozdobione są namiotami, które właściciel Szczawnicy z gustem i starannością umiał wystawić. Bogactwo wód tutejszych podniosło się jeszcze w roku bieżącym przez odkrycie nowego źródła wody żelaznéj, którą lekarze wiedeńscy po rozbiorze chemicznym, za bardzo skuteczną uznali; w tem też miejscu mają być na przyszłość wybudowane osobne łazienki. W pobliskości źródeł, stoją obszerne i ozdobne domy przeszło 50 lokalów mieszczące, w których goście przebywający na kuracje, wygodne znajdują mieszkania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprostowanie. — W numerze wczorajszym Kroniki w kolumnie 3-éj szpalcie drugiéj feljetonu, zamiast 28 za sto, czytać należy 280 za sto.

królowéj Krystyny, oponował przeciw wnioskowi ministra skarbu. Zasada przyjętą została prawie jednogłośnie. Co do formy wykonania twierdzono, że sekwestr może być zniesiony przez postanowienie królewskie, ponieważ przez takież postanowienie został nałożony. I ten jednakże projekt dekretu zredagowany przez pana Salaveria, najenergiczniéj zbijany był przez marszałka O'Donnell i pana Bayarri, ponieważ jak to jest zwyczajem w Hiszpanji, pan Salaveria poprzedził dekret wstępem, w którym mówi o nieprawności sekwestru i o konieczności odwołania go.

Zdecydowano nakoniec, że w ostatecznym dekrecie nie będzie żadnéj wzmianki o dekrecie 28 sierpnia 1854 roku, ani żadnéj nagany dla ówczesnych ministrów, słowem, iż nie będzie w nim nic prócz ogłoszenia, że sekwestr zostaje zdjęty. Królowa zatwierdziła ten układ dekretu, ale wiadomo, że nateraz przynajmniéj nie zostanie on ogłoszony w *Gazecie*.

Ta decyzja zarówno atakowaną jest przez rewolucjonistów jak i rojalistów. Ci ostatni utrzymują, że rząd niedostatecznie wynagrodził tym sposobem krzywdę uczynioną królowéj matce i że dekret ten jest aktem niegodnéj słabości.

Mówią także, że gdy rozeszła się pogłoska o zamiarze zniesienia sekwestru, sprawujący interesa angielskie w Madrycie, zapytał ministra spraw zagranicznych pana Pastor Diaz, czy ten akt będzie jakoby krokiem przygotowawczym do powrotu królowéj Krystyny do Hiszpanji, oświadczając, że powrót ten byłby uważany za zupełny zwrot do dawnéj polityki, na którą nie tylko Hiszpanja ale cała Europa ma słuszne powody uskarżać się. Pan Pastor Diaz, jak zapewniają, energicznie protestował przeciw takiemu wdawaniu się rządu angielskiego w wewnętrzne sprawy Hiszpanji.

Nowy minister skarbu przekonał się, że prawo o przedaży dóbr narodowych i t. d. w układzie swoim przedstawiło wiele środków do nadużyć, postanowił przeto wstrzymać dalsze wykonanie tego prawa, aby je przedstawić przyszłym kortezom do rewizji i poprawienia, mianowicie dla zapewnienia skarbowi większéj korzyści z przedaży dóbr jeszcze pozostałych. (*Jour. des Déb.*)

Madryt 1 Października. Pan Cortina, zaufany królowéj Krystyny i tutejszy jéj pełnomocnik, nie jest zadowolony ze sposobu w jakim zniesiono sekwestr z jéj dóbr, i poradził królowéj matce, aby przeciw temu dekretowi co do jego formy zaprotestowała, i zarazem, aby kazała wszystkie uwolnione od sekwestru swoje dobra przedać. Jak słychać, królowa Krystyna zamierza przepędzić zimę w Rzymie, gdzie jedna jéj córka jest zamężna. Miała ona upoważnić wszystkich swoich przyjaciół do oświadczenia, że nigdy w życiu nie myśli powrócić choćby na chwilę do Hiszpanji. (*Neue Preussische Zeitung*).

P R U S S Y.

Poznań 5 Października. Dziś o godzinie 12éj w południe po nabożeństwie, królewski komisarz sejmowy, ober prezydent von Puttkamer, dopełnił otwarcia tegorocznych posiedzeń sejmu prowincji pruskiéj, w przeznaczonym na ten cel lokalu w gmachu rządowym. Dekret propozycyjny królewski z dnia 30 z. m., został przez pana komisarza odczytany i wręczony marszałkowi sejmowemu szambelanowi baronowi Hiller von Gaertringen. Postanowienie to zawiera cztery propozycje, w przedmiocie komisarzy okręgowych, banków rentowych, tax i oczyszczenia miast. (*Neue Preussische Zeitung*).

— Czytamy w tymże przedmiocie w *Gazecie Szlązkiéj:*

Sejm prowincjonalny rozpoczął się dziś zwykłem nabożeństwem. Sympatja publiczności objawiła się przez liczne jéj zebranie się w kościele. Od roku uważamy tu tę pocieszającą okoliczność, że życie religijne coraz więcéj wchodzi w usposobienie naszéj ludności. Zebrania się pobożnych na modlitwach, we wszystkich kościołach są teraz daleko liczniejsze niż dawniéj. (*Schles. Zeitung*).

S Z W A J C A R J A.

— Czytamy w *Gazette de Lausanne:*

J. K. W. księżna orleańska opuściła kąpiele w Stakelbergu, w których brała kurację przez cztery tygodnie. Zdrowie dostojnéj księżnéj poprawiło się widocznie przez użycie kąpieli siarczanych tego zakładu i przez powietrze Alp. Księżna udaje się przez St. Gothard do Genui, gdzie zimę przepędzi. Dwaj młodzi książęta orleańscy korzystali kilkakrotnie z pięknéj pogody czyniąc wycieczki do gór sąsiednich. (*Ind. Belge*).

S E R B J A.

Belgrad 28 Września. Chociaż to już oddawna było najżywszem życzeniem tutejszego rządu, żeby się udało wynaleźć sól w naszym kraju, teraz dopiero jak się zdaje zbliżono się nieco do tego celu. Królewsko saski nadradca górnictwa i nauczyciel górniczéj akademji w Frejburgu p. Breithaupt, przed kilku tygodniami, w towarzystwie swego syna, tutejszego naczelnika sekcji górnictwa i hutnictwa, przedsięwziął górniczy objazd części Serbji i podobno szczególnie co się tyczy soli, doszedł do korzystnych rezultatów. Przysłane przez niego do rozbioru chemicznego wody, obiecują pomyślny wydatek. W skutku tego zaproponował on rządowi, aby mu udzielony został przywiléj na utworzenie towarzystwa, któreby posiadało wyłączne prawo poszukiwania i wydobywania soli. Skoro tylko takowemu uda się odkryć ten tak potrzebny produkt, pokłady jego mają być zaraz oddane rządowi, a towarzystwu za jego trudy, koszta i poszukiwania, udzielone ma być jednorazowe premjum 50,000 dukatów, ale dopiero po osiągnięciu szczęśliwego rezultatu. Nie wątpimy że rząd przyjmie ten tak wiele obiecujący projekt i który nie wymaga z jego strony żadnych ryzykownych wydatków naprzód, a profesor Breithaupt zaraz po otrzymaniu przywileju, przyśle tu nam kilku zdolnych geognostów, do technicznych badań i poszukiwań. Na przyszłą zimę sam obejmie kierunek tych robót. — Mianowany do komisji Księztw Naddunajskich komisarz serbski pan Christicz, wyjechał dziś do Wiednia. (*Allgemeine Zeitung*).

Marsylja 6 Października. Serbja podała do mocarstw europejskich prośbę o pozwolenie powiększenia swojéj armji. (*Indep. Belge*).

Belgrad 26 września. List mój z zeszłego miesiąca zakończyłem wzmianką o parowcu francuzkim *Lyonnais*, (a) który odpłynął był w górę Sawy. Od tego czasu w dziennikach niemieckich krążyło tyle wieści, częścią prawdziwych, częścią fałszywych o téj łodzi, że i dla naszych czytelników nieobojętną będzie prawdziwa o jéj losach wiadomość. — Otóż tedy *Lyonnais* podróżował szczęśliwie Sawą aż do miasta Brod w Bośnji, położonego niedaleko ujścia rzeczki Bośny do Sawy. Tu przyjęty uroczyście przez miejscowe władze tureckie, zabawił dzień cały. Tymczasem w skutku nadzwyczajnych upałów, które w środku sierpnia panowały, woda na Sawie niezmiernie opadła, tak że gdy nazajutrz z powrotem ku Serbji ruszył, niespełna trzy godzin ledwie upłynąwszy, osiadł na mieliźnie, z któréj zepchnąć go nie było sposobu.

Uwięziony w ten sposób *Lyonnais* dopiero po trzech tygodniach czasu, gdy w skutek obfitych deszczów woda przybrała, mógł ciągnąć daléj swoją podróż, i dziesięć dni temu będzie jak przybył tu do Belgradu, gdzie dotąd się znajduje. W kilku dni po osiedzeniu na mieliźnie, kapitan statku Magnan, który wyszedł był z dwoma z swoich ludzi do najbliższéj wsi tureckiéj dla zakupienia żywności, napadnięty został w drodze przez pięciu hajduków, którzy jego samego, i towarzyszy zrabowali. Zbrojna wyprawa, którą w skutek tego wypadku osada paropływu i władze miejscowe tureckie na hajduków robiły, pozostała bez skutku. O przeznaczeniu dalszém statku tego nic dotąd nie wiadomo.

Słychać, że jakiś statek angielski zamierza także dotrzeć do Belgradu, i że obecnie już w okolicy Orsowy się znajduje. Co pewna, to że trzy łodzie tureckie płyną Dunajem, niosąc dla twierdzy tutejszéj znaczny zapas prochu i czterdzieści dział nowych. W ogólności rząd turecki zdaje się szczerze zajmować postawieniem swoich twierdz europejskich na odpowiedniéj przeznaczeniu stopie. Komisja wojskowa w tym celu wysłana, zwiedzała właśnie kolejno wszystkie twierdze na linji Dunaju, począwszy od Warny aż do Belgradu, który przed kilku dniami opuściła.

Książe Serbji, który bawił u wód nad granicą turecką, powrócił przed dwoma tygodniami do Belgradu. Przed trzema tygodniami przybył tu pan Nikolajewicz, zięć księcia, dotychczasowy agent serbski w Carogrodzie. W sam dzień imienin księcia 11 września, zawitał do Belgradu pułk. Miloszewic, jen. konsul CESARSKO-Rosyjski. Za nim kamienica konsulatu wyrestaurowaną będzie, p. Miloszewic zajmuje tymczasowo prywatne mieszkanie.

(a) O podróży parostatku *Lyonnais* po Dunaju już kilkakrotnie Kronika Wiadomości Krajo. i Zagr. wspominała. (*Przyp. Red.*)

Druk pierwszego tomu Historji Prawodastw Słowiańskich, przełożonego przez dr Krsticza ukończył się właśnie w Peszcie. Tłómacz do textu Maciejowskiego dodał 70 lub 80 not swoich, dotyczących prawodawstwa i stosunków południowo-słowiańskich. Skoro wyjdzie nowa dzieła całego edycja w polskiem języku, p. Krsticz w osobnéj książce dopełnienia jakie będą potrzebne do wydanego 1go tomu ogłosi.

Reprezentantem Serbji przy kommissji mającéj urządzić żeglugę na Dunaju mianowany został pan Filip Christicz, i w tych dniach do Wiednia wypełniać obowiązki swoje wyjeżdża.

Belgrad 29 września. W téj chwili ogłoszonem zostało nowe ministerstwo, składające się jak następuje: Alexa Simicz, prezes rady i minister spraw zewnętrznych,—Markowicz sprawiedliwości i oświecenia,—Nikołajewicz spraw wewnętrznych,—Marynowicz skarbu. Panowie Markowicz i Simicz są ludzie starszéj generacji, którzy już nieraz dzisiejsze posady zajmowali. Ostatni odznaczył się zdolnościami i energją, utrzymując jako prezes ministerstwa przez cały ciąg trwania wojny wschodniéj spokojność i niezawisłość księstwa. P. Nikołajewicz dotychczasowy zastępca rządu serbskiego w Carogrodzie, po raz pierwszy wchodzi do gabinetu. Jest to człowiek młody, wykształcony gruntownie i wielostronnie, a bez pretensji, nie podległego i otwartego charakteru, nie należący do żadnego stronnictwa i żadnemu niezobowiązany, mianowanie więc jego powitać musimy jako szczęśliwą wróżbę dla Serbji. Pan Marinowicz jest także człowiek młodszego pokolenia, i po raz pierwszy ministerjalną posadę zajmuje. Przed kilką laty był on naczelnikiem biura w ministerstwie spraw zagranicznych pod rządem p. Garaszanina. (*Czas*).

— Czytamy w jednéj korrespondencji z Belgradu:

Rząd myśli na serjo o utworzeniu Banku eskontowego dla Serbji. Przedstawiono mu w tym celu dziewięć rozmaitych propozycji, z których cztery pochodzi z Anglji, cztery z Francji, a jedna z Niemiec. Sądzono, że dom francuzki Lafitte odniesie zwycięztwo, ale od razu szanse zwróciły się na korzyść domu wiedeńskiego Sina. Nie należy zapominać, że zwyczajny prawny procent w Serbji jest 12 od 100 i że na hypotekę pożycza się po 10 do 12%. (*Le Nord*).

T U R C J A.

Konstantynopol 20 Września. Za powód usunięcia się Omera-paszy od zawodu politycznego podają, że najwyższa rada wojenna zmniejszyła jego sztab główny, jemu samemu naznaczyła 50,000 piastrów pensji miesięcznéj i zabroniła pokazywać się w piątki w meczecie w orszaku Sultana. (*Neue Preussische Zeitung*).

WIADOMOŚCI Z WSCHODU.

— *Gwiazda Dunaju*, dziennik francuzki wychodzący w Jassach raz na tydzień, a który z zapałem przemawiał za sprawą połączenia Księztw Naddunajskich, ogłasza, że przestaje wychodzić w skutku przywrócenia cenzury, postanowionego świeżo przez rząd turecki. (*Jour. des Déb.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Biedrzycki Tomasz ob. z Bronowic nr 584, *Deskur* Broni. ob. z Rudy Talubskiéj nr 2673, *Dernałowicz* Wło. ob. z Mohylewa nr 601, *Fiszer* Konst. ob. z Zawad nr 476, *Jelski* Włodzimierz ob i Wróblewski Jan obyw. z Grodna nr 634, *Kozieło* Karol ob. z Wilna nr 473, *Lewiński* Jakób ob. z Rzeczycy nr 471, *Prendowski* Hen. ob. z Ojcowa nr 413, *Popławski* Józef ob. z Turowéj woli nr 601, *Zielonka* Władу. ob. z Radomia nr 601, *Fuchs* Fran. kup. z Krakowa nr 467, *Lilpop* Stan. fabrykant machin rolniczych z Paryża nr 1667, *Lilpop* Karol aptekarz z Paryża nr 1313, *Mioduński* Józef ksiądz z Krakowa nr 473, *Piotrowski* Teofil ob. z Paryża nr 556.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Frossard i Leboeuf jener. wojsk francuzkich, członkowie poselstwa przy dworze CESARSKO-Rossyjskim do Paryża, *de Segur Dupeyron* konsul jeneralny francuzki w Warszawie do Drezna, *Czapski* Stan. ob. do Paplina, *Kondratowicz* Lud. ob. do gub. Grodzieńskiéj, *Łempicki* Hen. ob. do Błonia, *Paszkiewicz* dymis. porucz. do Witebska, *Sobieszczański* Wiktor ob. do Antonówki, *Tymieniecki* Leonard ob. do Mikstala, *Landau* Gust. bankier do Berlina.

TEATR WIELKI. Dziś: *Robert i Bertrand.*— Część opery *Napój miłosny.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Pani kasztelanowa.—Dwóch aniołów.—Łobzowianie.*— Jutro: *Ver-Vert.—Pod strychem.*

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować. —Warszawa dnia 30 Września (12 Października) 1856 roku. — Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*